

Protokół

458 278

Dnia 12 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienioną byłą więźniarkę obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, która zeznała co następuje: - - - - -

Nazywam się Aleksandra Rybska, lat 47, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, nauczycielka gimnazjalna, zam. w Warszawie, [REDACTED] - - -

W obozie koncentracyjnym w Ravensbrück przebywałam od maja 1942 do kwietnia 1945. W ciągu kilku pierwszych miesięcy mego pobytu w tym obozie pełniła tam służbę tzw. Oberaufseherin, Maria Mandl, z powodu swego dzikiego i drapieżnego postępowania z więźniarkami zwana przez nas "Tygrysią". Przy każdej okazji, najczęściej bez jakiegokolwiek powodu katowała ona więźniarki do utraty przytomności. Posługiwała się ona przy tym uderzeniami pod brodę, między oczy, w ucho oraz leżące na ziemi ofiary kopała w nerki. Do wściekłości doprowadzały ją krzyżyki na szyjach więźniarek. Sporządzałyśmy je sobie z guzików, szczotek do zębów i tp. przedmiotów. Traktowała to jako sabotaż, i surowo karała. Mnie samej zerwała ze szyji krzyżyk, zabiła mnie przy tym tak, że skrwawiona upadłam na ziemię i gdy leżałam na ziemi, skopała, tak że do dzisiejszego dnia jestem chora na nerki. Przeprowadzała bardzo dokuczliwe rewizje osobiste oraz rewizje

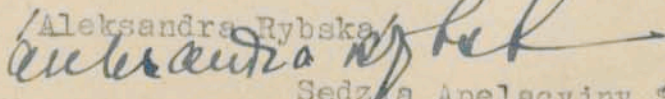
459 279

na blokach. Chodziła stale z psem, którym posługiwała się przy rewizjach. Gdy stwierdziła, że leżące więźniarki były czykolwiek jeszcze przykryte prócz koca /jeden koc na cztery/ biła je w sposób okrutny. Z a błahe przewinienia, np. niezapiętą bluzę, najdrobniejsze spóźnienie się na apel, karała indywidualnie poszczególne więźniarki głodówką oraz całe bloki, np. za to, że na danym bloku szafka na naczynia była w jej rozumieniu nienależycie uporządkowana. Kary takie stosowała najczęściej w niedzielę, łączyła je z karnymi marszami, przy czym sama pilnowała, by więźniarki maszerowały przepisowo, w razie najdrobniejszego uchybienia, np. nie wyrównania szeregu pies jej rzucał się dłoń na daną więźniarkę, Mandl podbiegała i biła ją. Pod jej rządami wybierano więźniarki do pufu, dla żołnierzy niemieckich. Imieniem polskich więźniarek politycznych wystąpiła koleżanka Kamińska i oświadczyła, że jako polityczne więźniarki do pufu nie pójdziemy. Kamińska ukarana została za to bunkrem, nas pozostałe ukarała Mandl 3-ch dniową stójką. Więźniarki niepolityczne werbowano do pufu obietnicą zwolnienia po 3-ch miesięcznym pobycie w pufie. Więźniarki takie wracały z pufu zaraziłone chorobą weneryczną i były zabijane za pomocą zastrzyków śmiertelnych trucizn. Z szpitala wybierano więźniarki chore i zabijano je za pomocą zastrzyków. Cały reżim obozowy pod rządami Mandl był jedną szykaną więźniarek, po jej odejściu z Ravensbrück za jej następczyni Langenfeld reżim ten pod każdym względem zelżał. - - - - -

Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono.

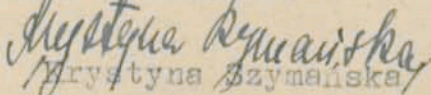
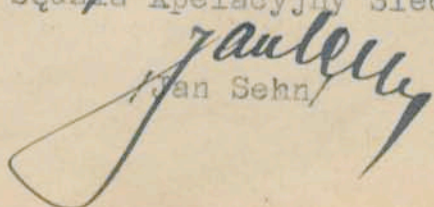
Świadek:

Aleksandra Rybska



Sędzia Apelacyjny Śledczy:

Protokolowała:


Krystyna Bzynańska
Jan Sehn